Dziś: 6-ty Kupon Tygodnia Gwiazdkowego

Nr. 74 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek, dn. 7 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Z taników życia, marnego życia....

Krwawa zemsta zawiedzionej kobiety

Kulą w pierś za zmarnowaną młodość

Tragedja dwojga ludzi rozegrała się dziś przy ul. Marszałkowskiej

Dziś o godz. 9 rano „ABC" zaalarmowano wiadomością, że przy ulicy Marszałkowskiej róg Chmielnej

dokonano zabójstwa...

Na wskazane miejsce wypadku wyruszył natychmiast nasz sprawozdawca, który przed sklepem bławatnym przy ulicy Marszałkowskiej 109, należącym do Kazimierza Czapskiego zastał tłum ciekawych i karetkę Pogotowia. W sklepie za kontuarem,

obnażony do pasa o trupio bladej twarzy

jęczał sam jego właściciel Czapski...

Przybyłe na miejsce w międzyczasie władze urzędu śledczego ustaliły co następuje:

P. Kazimierz Czapski, właściciel sklepu ma lat 40, pochodzi z Lublina, gdzie **przed 10 laty poznał się z 31-letnią panną Emilją Cenzorowicz z zawodu szwaczką.**

Znajomość ta posunęła się **tak daleko, i niepomyślnie dla p. Czapskiego, że zmusiła go przed dwoma laty do opuszczenia Lublina** i przeniesienia się do Warszawy, gdzie nabył sklep bławatny przy ulicy Marszałkowskiej 109.

Tu odnalazłszy go, p. Cenzorowicz nie przestawała go **odwiedzać i rościć najrozmaitszych pretensji, domagając się dość znacznych sum za „zwichnięte życie".**

Wczoraj rano panna Cenzorowicz przybywszy z Lublina, ukazała się w sklepie i **znowu wystąpiła z pretensjami.**

Rozmowa podobna powtórzyła się również wczoraj popołudniu.

Dziś rano o godzinie 9 m. 14 zrana po otwarciu sklepu weszła doń panna Emilja Cenzorowicz. Za kontuarem stał p. Czapski, któremu p. C. znowu zaczęła czynić wyrzuty.

Rozmowa przeciągnęła, gdy w tym czasie wszedł do sklepu 18-letni subjekt Edward Zaremba. Wszedłszy do drugiego pokoju sklepowego, Zaremba usłyszał

wystrzał rewolwerowy.

Gdy przerażony wbiegł do pokoju, skąd padł strzał, ujrzał Kazimierza Czapskiego **leżącego na podłodze i broczącego krwią** z lewego boku.

Z drugiej strony kontuaru stała

z rewolwerem jeszcze dymiącym,

szczupła, średniego wzrostu szatynka i repetowała rewolwer, który widocznie zaciął się po oddanym strzale.

Zaremba podniósł alarm. Przybyła policja, która zdąży ła jeszcze rozbroić chcącą po raz drugi strzelać Cenzorowiczównę.

Niedoszła zabójczyni ubrana dość skromnie w ciemne palto i takiż kapelusz spokojnie opowiedziała o całem zajściu policji. Twierdzi, że rewolwer wzięła postrzelonemu przez nią Kazimierzowi Czapskiemu i że strzelała do niego, aby się **zemścić za zmarnowane życie.**

Cenzorowiczównę aresztowano i osadzono narazie w Urzędzie Śledczym. Rannego w lewy bok Kazimierza Czapskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dalsze energiczne dochodzenie w sprawie trwa.

Zuchwała kradzież

z włamaniem do składu futer

Złodzieje operowali całą noc

Dziś o godzinie 8 rano w **magazynie futer firmy „Ludwik", (Marszałkowska 71) z przerażeniem spostrzeżono rozbitą ścianę od strony cukierni Jarnuszkiewicza i brak kilku futer wartości przeszło 10 tysięcy złotych.**

Niewykryci dotąd sprawcy którzy wyłamali ścianę, dostali się do cukierni przy pomocy podrobionych kluczy, któremi otworzyli słabo zamykające się drzwi.

Na miejsce zuchwałej kradzieży niezwłocznie przybył zastępca naczelnika urzędu śledczego komisarz Sobota i aspirant Bloch, którzy na miejscu wszczęli energiczne dochodzenie.

Wyłom w ścianie między cukiernią a składem futer jest dość znacznych rozmiarów, co dowodzi, **że złodzieje operowali większą część nocy i wyszli już nad ranem.**

Obniżenie stopy procentowej

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Banku Polskiego będzie gruntownie omawiana sprawa dalszego obniżenia stopy procentowej.

Według krążących opinji w Banku Polskim, mówią o obniżeniu stopy nawet do 6—7 proc. a kredyty długoterminowe i 7— proc. za krótsze.

Z reform społecznych i faszyzmu

Nieżonaci będą płacić

Na utrzymanie biednych matek i sierot

RZYM, 7.12. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów Mussolini przedstawił projekt dekretu, który **nakłada specjalny podatek na mężczyzn nieżonatych między 25 a 65 rokiem życia. Wpływy z tego podatku przeznaczone będą całkowicie na stworzoną rok temu rządową instytucję opieki nad matkami i dziećmi.**

Życzliwość Ojca Świętego dla Polski

Mianowanie nuncjusza papieskiego w Warszawie kardynałem

RZYM, 7.12. (PAT). Wiadomość, o mającym nastąpić na najbliższym konsystorzu mianowaniu kardynałem Msgr. Lauriego, nuncjusza w Polsce, wywołała w Rzymie nader przychylne dla Polski komentarze. Sfery watykańskie uważają ten **akt nie tylko za dowód uznania Ojca Świętego dla nuncjusza i jego działalności, ale i za specjalny dowód życzliwości dla Polski i wyraz zadowolenia z doskonałych stosunków, panujących między Stolicą Apostolską i Polską.**

Uwaga, emeryci!

Ustawa emerytalna będzie zmieniona

Ministerstwo Skarbu opracowało nowelę do ustawy emerytalnej, która ma być wkrótce wniesiona do Sejmu. Jednem z zasadniczych postanowień noweli tej jest **zwolnienie emerytów od uiszczenia opłaty emerytalnej, jak również zaniechanie potrącenia tej opłaty przy podwyższeniu poborów urzędnika w związku z awansem lub też uzyskaniem wyższego szczebla w danej kategorji płacy.** Oprócz tego w myśl powyższej noweli tym urzędnikom, którym do służby czynnej przyznana została pewna ilość lat do t. zw. wysługi lat, **będą mogły być te lata zaliczone do emerytury, jednak za wpłaceniem za cały okres wkładek emerytalnych.** Postanowienie to nie dotyczy jedynie tych urzędników państwowych, którzy ze służby w państwie zaborczem przeszli bezpośrednio do służby w państwie polskiem.

Loterja klasowa

Ciągnienie loterji 3-ej kl.

Pierwszy dzień

Dziś wyszły następujące numery:
Zł. 50.000: nr. 55963
Zł. 20.000: 44856.
Zł. 5.000: 53016.
Zł. 2.000: 27280.
Zł. 500: nr. 6920.
Zł. 400: nr. 49074 52871 03431 71510.
Zł. 300: 865 21522 41381 46246 56578 57120.

Znany faszysta

Zabity we Francji

PARYŻ, 7.12. (ATE). W Nicei przez niewiadomych sprawców został zastrzelony urzędnik konsulatu włoskiego znany faszysta Gavarino. Nieznani sprawcy zamachu zbiegli.

GIEŁDA

WZROST POPYTU NA WALUTY

Tendencja słabsza. Kursy akcji spekulacyjnych kształtują się niżej wczorajszych. Wzrost zapotrzebowania walut obcych wiąże większe sumy pieniężne i osłabia zainteresowanie dla akcji narówni z regulowaniem zobowiązań, połączonych z końcem roku.

W godzinach przedgiełdowych wymieniano: Bank Dyskontowy 9.90, Handlowy 3.10, Polski 80, Cukier 3, Nobel 2.30, Węgiel 68.50, Lilpop 15.15, Modrzejów 3.70, Norblin 93.50, Ostrowiec 8, Rudzki 1.08, Starachowice 2.13, Żyrardów 10.60, Haberbusch 64.50.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie zlot. 34.50, 5 proc. L. Z. miejskie zlot. 40.25.

Zapotrzebowanie walut obcych większe. Wczorajszy obrót wszystkiemi walutami zlekka przekroczył 400 tysięcy dolarów.

Kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.98, dewizy zł. 9.

Dewizy na Paryż uległy dalszej zwyżce do zł. 36.28—36.05, Londyn 43.69, Medjolan 39.30, Zurych 174.05.

Dolar w obrotach pozagiełdowych przy żywszym nieco popycie zł. 8.99.

Rubel złoty 4.76.

NASZE ABC

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA

Polityka rządu niemieckiego wobec Polski coraz mniej liczy się z najprostszemi nakazami przyzwoitości, obowiązującemi w stosunkach międzypaństwowych. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego, dn 23 listopada, pos. Emminger złożył w imieniu stronnictw rządowych deklarację, omawiającą ostatnie wybory gminne na Górnym Śląsku, deklarację, która ze względu na treść i na formę była niedopuszczalnem zgoła mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego. Na protest, jaki z tego powodu złożył przedstawiciel rządu polskiego w Berlinie, niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann, odpowiedział obecnie notą, oświadczając, że zainteresowanie w Niemczech losami mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku jest zupełnie zrozumiałe, poczem ze swej strony przytoczył skargi Niemców śląskich na rzekome prześladowania ich ze strony polskich władz państwowych. Trudno powiedzieć, aby takie postawienie sprawy było wyrazem chęci sąsiedzkiego współżycia i ducha pojednawczości.

Sposób, w jaki protest polski potraktowany został przez rząd niemiecki, winien być poważną nauką dla naszej dyplomacji. Źle jest, jeżeli rząd polski nie potrafił wzbudzić w Niemczech dostatecznego przekonania o swej sile, jeżeli dyplomaci nasi nie umieli w rozmowach z Berlinem używać języka, skłaniającego do powstrzymywania się od prowokacyj takich, jak deklaracja pos. Emmingera. Rzeczywista siła rządu mierzy się tem przedewszystkiem, czy potrafi nazewnątrz nakazać wszystkim należyte poszanowanie Państwa, które reprezentuje.

Słusznie! Żadnych złotych w złocie!

Niedopuszczalne roszczenie elektrowni warszawskiej

Konsorcjum francuskie, eksploatujące elektrownię warszawską, wystąpiło o ustalenie **taryfy za prąd w złotych w złocie.** Żądanie to rozpatrywane jest obecnie przez inspekcję elektryczną wydziału budowlanego magistratu warszawskiego. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmą po rozpatrzeniu jej przez magistrat i radę miejską władze nadzorcze, które **ze względów zasadniczych uważają ustalanie cen na artykuły pierwszej potrzeby za niedopuszczalne.**

Niebezpiecznie chodzić nocą po Warszawie

Napad bandytów na zdążającego na dworzec

Pobili go do nieprzytomności i zrabowali mu 600 zł.

Dziś o godzinie 6 rano robotnicy podążający do pracy znaleźli na ulicy Szerokiej (Praga) przy skwerku Rauera, okrwawionego, nieprzytomnego człowieka.

Zawiadomiona niezwłocznie policja, po przyprowadzeniu leżącego do przytomności, ustaliła, iż jest to mieszkaniec miasta Wyszkowa (nad Bugiem) Antoni Wróblewski który podążając dziś o godz. 3 rano od znajomych na dworzec Wileński, został napadnięty przez trzech bandytów, którz po pobiciu go, zrabowali mu 600 złotych gotówka i srebrny zegarek.

Bandyci byli uzbrojeni w noże i zadawali mu ciosy w głowę i piersi. Wróblewski sądzi, że ich pozna. To też policja energicznie krząta się nad odszukaniem opryszków.

Pobitego i obrabowanego umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Złodziejska wyprawa autem do Terespolu

Skradzione towary warte są 10.000 zł.

Onegdaj w nocy w miasteczku Terespol, powiatu bialskiego (pod Brześciem) do sklepu manufaktury Bejli Goldberg przedostali się niewykryci dotąd sprawcy, którzy skradli ze sklepu kilka tysięcy metrów materjałów, a mianowicie: 200 metrów sarharyny, 300 metrów kretonu, 200 metrów szewiotu, 200 metrów rypsu itd. ogólnej wartości 10.000 złotych.

Złodzieje, których podobno było 4-ch, przyjechali samochodem z Warszawy, dokąd tymże autem wywieźli skradzione towary.

Nie rozmyślił się w porę

I źle na tem wyszedł

P. Chil Eisenman i p. Ruchla Bronstein, po trzech tygodniach szczęśliwego narzeczeństwa, pobrali się.

Żyli z sobą miesiąc.

Okazało się dopiero po ślubie, iż usposobienia są biegunowo różne, p. Ruchla była bowiem wybuchową brunetką, p. Chil zaś tylko nikłym, flegmatycznym blondynem.

Postanowił tedy p. Chil opuścić małżonkę i przenieść się do kochającej go mamy, p. Cyporji Eisenman na ulicę Krochmalną 12.

Tak też uczynił.

Mama przyjęła p. Chila z otwartemi rękami.

Po 24-godzinnym pobycie na łonie mamy p. Chil zapragnął świeżego powietrza.

Wychodzi tedy na ulicę, aż tu ktoś łapie go za ucho.

P. Chil zdrętwiał, była to bowiem jego rodzona małżonka.

Krzyk, pisk, spór, bijatyka.

Wybiegła mama i na synową, w obronie syna, z pazurkami.

P. Chil zdębiał. Nie wie co robić!

Z kłoptu wybawił go policjant, który całe towarzystewo poprosił do Komisarjatu.

OSTATNI WYKŁAD MŁODEGO GÓRALA

Z ram. Tow. Tatrzańskiego i Zw. Podhalan p. St. Jarosz, doskonały mówca, powtórzy w czwartek 9-go grudnia b. r. o godz. 20-tej w sali Muzeum Rolnictwa i Przemysłu — swój niezmiernie ciekawy wykład „o Tatrach, Pieninach i Podhalu", urozmaicony 200 bardzo pięknemi przezroczami, gwarą góralską i śpiewem piosenek góralskich.

Bilety od 50 gr. do 2 zł. w kasie „Kuncewicz i Hofman" (Marszałkowska 91) i w kasie „Chodowieckiego", Kr. Przedmieście 9.

Pierwsza latarka

Na wzór krakowski

W wyniku licznych notatek i artykułów w prasie w sprawie wadliwych latarek z numerami domów umieszczonych przy bramach znalazł się pierwszy właściciel domu w Al. Jerozolimskich nr. 20, który za przykładem grodu Wawelskiego, pierwszy w Warszawie umieścił nowego systemu latarkę.

Różni się ona tem, że zamiast blachy są trzy szybki, na których namalowane są cyfry oznaczające numer domu. Tym sposobem latarka nowego systemu daje tyle światła, że doskonale oświeca wnękę bramy.

Niewątpliwie, że za przykładem właściciela wspomnianego domu pójdą i inni gospodarze.

Namiętny rybak

Łapał ryby u Pakulskich

Paweł Biega, po przybyciu z Rudy Guzowskiej do Warszawy, obmyślił nowy sposób łapania ryb: nie w Wiśle a w sklepie braci Pakulskich, Marszałkowska 110.

Niefortunnego „rybaka" osadzono w areszcie.

Pilnujcie lepiej dzieci

Wczoraj o godzinie 8 m. 30 wiecz. przy ulicy Pawiej 64-a, pozostawiony bez opieki (rodzice byli u sąsiadów) jednoroczny chłopiec, Kajetan Gołębiowski, wdrapał się do komina, gdzie przewrócił na siebie garczek z gorącym mlekiem. Oparzonego chłopca w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala dziecięcego przy ulicy Kopernika.

Napadnięty policjant

Strzela w obronie własnej

Posterunkowy Stefan Krajewski, będąc w obchodzie, usłyszał na ul. Siewierskiej na Ochocie krzyki, przeto podążył w tym kierunku.

Gdy zbliżył się do domu nr. 11, usłyszał brzęk rozbijanych szyb i spostrzegł pod oknem stojącego nieznanego mężczyznę, który uzbrojony był w orczyk.

Gdy Krajewski zamierzał podejrzanego zatrzymać i rozbroić, wówczas napastnik rzucił się na policjanta, zamierzając uderzyć go orczykiem. Napadnięty policjant widząc grożące niebezpieczeństwo, wydobył rewolwer i, w obronie własnej wystrzelił do napastnika, raniąc go w lewe biodro i jamę brzuszną.

Rannym okazał się Stanisław Drejarski (Orzeszkowej nr. 16), którego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 8 gr., buraki 10 — 11 gr. za klg., cebula klg. 40 — 42 gr., chrzan klg. 1.50 gr., kalafiory I gat. 1.20 — 1.40 gr., II gat. 40 — 50 gr., kapusta biała klg. 22 gr., kiszona 30 gr., czerwona za główkę 15 — 18 gr., włoska główka 30 — 40 gr., brukselka klg. 1.20 — 1.30 gr., marchew klg. 7 — 8 gr., pietruszka klg. 24 — 30 gr. pory pęczek 28 — 30 gr., sałata główka 18 — 20 gr., selery pęczek 24 — 30 gr., szczaw klg. 1 zł., szpinak klg. 50 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 15 — 16 zł., ziemniaki wagonowe za 100 klg. 12 — 13 zł.

Wozów 243.

Wyciąć i zachować!

Kupon Nr. 6.

Premja gwiazdkowa „ABC"

Nazwisko ....

Imię ....

Adres ....

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Prace sejmowe, przedświąteczne będą ustalone przez Marszałka Sejmu w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów.

Dekret Prezydenta Państwa o powołaniu do życia **ankiety o kosztach produkcji i wymiany** ukaże się w tych dniach.

Prezes warsz. Sądu Okręgowego Masalski obejmuje rejenturę w Warszawie. Jego stanowisko obejmuje wiceprezes Sądu Okręgowego Fleszyński.

Drugą rejenturę w Warszawie obejmuje prokurator Sądu Apelacyjnego Hubner.

Stanowisko prokuratora Sądu Apelacyjnego ma objąć obecny prokurator Sądu Okręgowego Rudnicki.

Na stanowisko **prok. Sądu** Okręgowego ma być mianowany podprokurator kameralny Sądu Okręgowego Czesław Michałowski.

Pułk. Ulrich ma być mianowany szefem wydziału wychowania fizycznego w Ministerjum Oświaty.

Cziczerin w wydziale dla prasy w ten sposób określił politykę Rosji: — kontrakcja przeciw usiłowaniom Anglji utworzenia jednolitego frontu przeciw Rosji oraz przeciwdziałanie „hegemonji polskiej" na rosyjskiej granicy zachodniej.

Tunel w Al. Jerozolimskich

także zapada w sen zimowy

Stosownie do ustalonego programu robót, związanych z budową tunelu w Al. Jerozolimskiej, ostatnio wykończono żelazo-betonowe pokrycie tunelu od ul. Nowy Świat do ul. Brackiej na ogólnej przestrzeni 120 metrów.

Pozostały jeszcze do wykończenia trzy sekcje przy skrzyżowaniu z ul. Bracką, które wykończone będą w początkach wiosny.

Obecnie, w zależności od tężenia (twardnięcia) betonu, na wymienionej przestrzeni 120 m., zasypywane jest powyższe pokrycie i brukowana na nim jezdnia. W ten sposób wybrukowano ostatnio 30-metrowy odcinek jezdni, położonej naprzeciwko ogródka warszawskiej dyrekcji kolejowej, poczynając od zbiegu ul. Nowy Świat i Al. Jerozolimskiej.

Budowa dalszych sekcji, t. j. od ul. Brackiej w stronę ul. Marszałkowskiej rozpoczęta będzie w pierwszych dniach okresu wiosennego.

Brzytwą poderżnął sobie gardło

Zamieszkały przy ulicy Górczewskiej nr. 9 Władysław Cajewski, **w przystępie silnego zdenerwowania, po kłótni z rodziną, poderżnął sobie gardło brzytwą.** Zawezwane Pogotowie opatrzyło desperata i pozostawiło go w domu pod opieką rodziny.

Biskupi w obronie małżeństwa

Na tle ostatniego zjazdu

Rozwód i śluby cywilne. — Kto udziela rozwodów. — Kościół tego nie uznaje.

Ostatni Zjazd Biskupów poruszył dość szeroko opinję publiczną. Jedną z bardzo ważnych spraw na stole narad była **obrona małżeństwa**.

Są pewne sfery, którym zależy na zeświecczeniu tego sakramentu, a co najważniejsza idzie tu o wprowadzenie do naszego ustawodawstwa (Komisja kodyfikacyjna) rozwodów i fakultatywnych ślubów cywilnych na wzór rozmaitych innych państw. Były i u nas w dzielnicy pruskiej i austrjackiej rozmaite pod tym względem ułatwienia i wyjątki.

Biskupi katoliccy, jako stróże nierozerwalności małżeństwa i jego sakramentalnego charakteru, używają swego autorytetu i wpływów, azeby tych inowacji **nie prowadzono do naszego narodu, który w swej większości należy do kościoła katolickiego.**

Dotychczas rozmaite niezgodne małżeństwa **zmieniały dla wygody** własnej wyznanie, ażeby uzyskać rozwód. Najczęściej szły one do kalwinów, a ostatnio całkiem niezłe powodzenie miał warszawski konsystorz prawosławny, któremu ostatecznie zwrócono uwagę, ażeby się oszczędzał w dawaniu tych rozwodów.

Rozwód i śluby to dość śliska droga dla całości rodziny i dobra małżeństwa. Statystyka francuska i orgja rozwodowa w Ameryce mówią, a nawet krzyczą głośno, że grozi to **wyludnieniem, demoralizacją i bolszewizmem w dziedzinie umowy małżeńskiej.**

Kościół katolicki zna tylko wypadki ogłoszenia nieważności źle zawartego małżeństwa w wypadku: **porwania, przymusu, niedołęstwa płciowego, czy nie spełnionego po ślubie aktu małżeńskiego** i t. p. przeszkód kanonicznych. Pozatem ma tylko **separację od stołu, czy wspólnego pożycia małżeńskiego.** W kościele więc niema rozwodów!!

W obronie nierozerwalności małżeństwa staną ci wszyscy, którzy rozumieją doniosłość rodziny i dobro dzieci; za rozwodami i ślubami cywilnemi staną ci, którzy małżeństwo traktują tylko dla przyjemności i wyrachowania.

X. W. Kneb.

Związki zawodowe w Anglji

Pod rządem nowego prawa

LONDYN, 7.12 (ATE). — Parlamentarny korespondent „Daily Chronicle" informuje, że na jutrzejszem posiedzeniu rada ministrów będzie się zajmowała sprawami, związanemi z projektem prawa, **zmierzającego do zmiany prawodawstwa, dotyczącego związków zawodowych.** Projekt ten ma być wniesiony na przyszłej sesji Izby Gmin w lutym.

FUNDUSZ NA BEZROBOTNYCH

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni Polsce złożyło na ręce Komisarza rządu p. dr. Jaroszewicza 10.000 złotych na fundusz bezrobotnych.

Jaką drogą zrobiłem karjerę?

„ABC" zwraca się z tem zapytaniem do wybitnych jednostek różnych zawodów

Silną wolą i nieprzepartą chęcią zasłynięcia na scenie

Z chłopca cukierniczego wielkim śpiewakiem

Znakomity tenor Stanisław Gruszczyński o sobie

— Już w najmłodszych latach dziecięcych marzyłem o scenie. Nigdy jednak ani na chwilę nie sądziłem, że moje sny o sławie tak pięknie się zrealizują.

— A czy stosunki rodzinne sprzyjały pańskim zamierzeniom?

— Właśnie że nie. Ojca oficera byłej armii rosyjskiej dość wcześnie straciłem, matka z emerytury wyżyć prawie nie mogła. **Musiałem jako trzynastoletni chłopiec po skończeniu pieciu klas porzucić szkołę i wstąpić na praktykę do fabryki cukierków.** Pracowałem u Sniegockiego i Kuźmińskiego. Było to w roku 1907. Ciężkie to były czasy.

— A co wpłynęło bezpośrednio na zainteresowanie się pana sceną?

— **To przyszło samo z siebie. Lubiłem śpiewać, „wydzierałem się" w cukierni przy warsztacie, śpiewałem po pracy i w domu, oczywiście bez repertuaru.** Dumą mnie napawała opinja otoczenia, gdy **mówiono, że gdy „się udrę", to się mury trzęsą. Ustawiczne pochlebstwa pchnęły mnie do zgłoszenia się do chóru w teatrze amatorskim.** Tu spostrzeżono, że prócz donośnego głosu, posiadam walory artystyczne. Począłem więc grywać małe rólki.

Pewnego razu po przedstawieniu jakaś dama gratulując mi, uraczyła mnie komplementem. **„Śpiewa pan, jak sam organista"**, aż mi serce podlechtało. Z miłych słów kobiety zaintrygowało mnie słowo „organista". Z tą chwilą postanowiłem zrobić mistrzowi organów konkurencję. Liczyłem lat 16, czy 17.

Nauczyłem się kilku pieśni kościelnych i zadebiutowałem u O. O. Pijarów. Sukces zaśpiewania w kościele okazał się dla mnie niezwykły. **Na drugi dzień wyszukał mnie w warsztacie profesor śpiewu p. Dudziński, który ofiarował się uczyć mnie śpiewać.**

— A czy pan już wtedy występował?

— **Jeszcze nie. Musiałem przecież pracować, aby coś zarobić. W tym okresie cierpiałem biedę nie do opisania.**

— Mój majster zły na mnie, że chodzę na lekcje, bezpośrednio przed oznaczoną godziną, dawał mi pół puda migdałów do obierania. Zrozpaczony tem **sprzedałem marynarkę, spodnie, buciki i przekupywałem kolegów, którzy za mnie robili. Sam zaś wymykałem się na lekcję. Po dwuch latach Dudziński zaangażował mnie do operetki ś. p. Śliwińskiego. To był początek mojej karjery.** Już zarabiałem, więc i warsztat porzuciłem i oddałem się całą duszą scenie. Operetki jak „Polska krew", „Piękna Helena", „Cnotliwa Zuzanna", „Baron cygański" i t. d. „połykałem" huraganowo. Wsłuchiwałem się w innych tenorów i starałem się ich w sztuce śpiewania naśladować. **Niemałą przysługę oddał mi gramofon.** Bezpośrednio po odegraniu w domu którejś z arji śpiewanych np. przez Carus'a, wyławiałem te cechy śpiewu, które uważałem dla siebie za najkorzystniejsze, i te starałem się sam stosować.

— Kiedy pan zaczął występować w operze?

— Po rocznym pobycie w operetce prasa stołeczna zaczęła rozsławiać me nazwisko, przyczem prawie codziennie upominali się u dyrekcji Opery, by mnie z operetki wydobyto i zaangażowano na wielką scenę. **Dostałem engagement w roku 1914. Od tego czasu prawie nieprzerwanie śpiewam w Operze w Warszawie. Przeszedłem wszystkie role tenorów bohaterskich.**

— A czy zagranicę pan wyjeżdżał.

— Owszem, za poparciem M. S. Z. wyjechałem w ubiegłym roku, na gościnne występy do Włoch, Hiszpanji, Portugalji, Rumunji, Jugosławji, Bulgarji i t. d. — W przyszłym roku również wyjeżdżam na szereg występów w operach zagranicznych.

— Czemu ogólnie przypisuje pan zdobycie tak świetnej karjery artystycznej — pytamy na zakończenie.

— **Jedynie dzięki silnej woli i nieprzepartej żądzy sławy zdobyłem proszę panów to, co dziś posiadam.**

Nic się tam nie zmieniło...

Polityka obłudy i „świstków papieru"

nadal przewodzi za naszą zachodnią ścianą

Rząd polski ogłosił dopiero dziś rano streszczenie odpowiedzi niemieckiej na notę naszą w sprawie wystąpienia w parlamencie Rzeszy posła Emmingera w związku z wyborami komunalnemi na polskim Górnym Śląsku. Poseł Olszowski otrzymał tę notę jeszcze w sobotę. Niewiadomo dlaczego tak długo nasze Ministerstwo ją skrywało.

Odpowiedź niemiecka jest bowiem tak charakterystyczna i tak zadzierżysta, że p. Minister Zaleski, przystępując w poniedziałek do wspólnego stołu pracy z p. Stresemanem, miałby jedną okazję więcej do przedstawiania

obłudy niemieckiej.

Odpowiedź niemiecka bowiem nie tylko nie potępia wystąpienia posła Emmingera, ale bierze je w obronę, przez co samo jest wyraźnem stwierdzeniem **mieszania się Niemiec w sprawy**

wewnętrzne polskie.

Względnie chciałaby Górnemu Śląskowi nadać charakter terytorjum, do któregoby mieszać się mogły i Polska i Niemcy.

A już poruszanie w oficjalnej nocie rządu niemieckiego

spraw mniejszości niemieckich

w Polsce, jest karygodnem mieszaniem się w nasze sprawy wewnętrzne i urąganiem podstawowym prawom wzajemnych stosunków między narodami.

Polska mogłaby absolutnie znacznie więcej powiedzieć o traktowaniu i położeniu mniejszości polskiej w Prusiech i tak samo powoływać się może na szereg postanowień międzynarodowych. W szczególności zaś położenie rodaków naszych na opolskim Górnym Śląsku mimo, że prawa ich są zagwarantowane konwencją genewską 1922 roku, jest więcej niż pożałowania godne.

Dodajmy do tego jeszcze jeden szczegół niezwykle charakterystyczny: niemiecki urząd zagraniczny wręczył posłowi Olszowskiemu odpowiedź zredagowaną

w języku niemieckim.

Jest to znowu naruszenie dotychczasowych zwyczajów dyplomatycznych. Nie wiemy, z jakich pobudek p. Olszowski notę tę zredagowaną po niemiecku przyjął. Obawiamy się, że Niemcy w ten sposób stwarzają precedens na przyszłość. Chcemy wierzyć, że rząd polski odpowie pięknem za nadobne i swoją replikę wystosuje — po polsku.

Bezceremonjalność p. Stresemana, traktowanie wszelkich zwyczajów i podstawowych umów dyplomatycznych międzynarodowych, jak drobiazgów, świadczy tylko o tem, że Niemcy w roku 1926 traktują tak samo, jak w 1914 wszelką umowę i zobowiązania, jak

świstek papieru.

Na pograniczu Wschodu i Zachodu

Niezwykłe obyczaje wileńskie

Krwawy pojedynek

w wyniku rozprawy sądowej

Korespondent „ABC" pisze z Wilna:

Sprawa Karnickiego, skazanego za zabójstwo Dzierdzejewskiego na tle sprawy honorowej, nie zakończyła się wyrokiem sądowym. Reminiscencje i to groźne, kołacza do dziś dnia i onegdaj zdarzył się wypadek, bedący echem przemówień obrończych.

Otóż jeden ze świadków w procesie Karnickiego aplikant adwokacki w Wilnie, p. Turski, **czując się dotkniętym słowami rzecznika powoda cywilnego, aplikanta adwokackiego Świdy, wyzwał go na pojedynek.**

Spotkanie odbyło się w podmiejskim lasku wileńskim. W pojedynku tym, docent Uniwersytetu Stefana Batorego, apl. Świda, został ranny w obojczyk.

Wieść o pojedynku, pomimo ściśle przestrzeganej tajemnicy, natychmiast rozeszła się po mieście, budząc zdziwienie, że **za słowa użyte w czasie obrony adwokackiej, przemawiający odpowiadał honorowo z bronią w ręku.**

Niemałą też sensacja był i ten szczegół, że podobno **sekundantem jednej ze stron był podprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie.**

Rząd angielski jest stanowczy

Nie będzie amnestji względem wykroczeń strajkowych

LONDYN, 7.12. (ATE). Wbrew dotychczasowym pogłoskom i wbrew życzeniu znacznej większości stronnictw, nie wyłączając pewnej liczby konserwatystów, rząd angielski nie zamierza ogłosić amnestji w stosunku do osób, które dopuściły się wykroczeń w związku ze strajkiem generalnym.

Wśród jęków i kałuży krwi

Spoczęła rodzina francuskiego kupca

Zazdrość o żonę powodem strasznej tragedji rodzinnej

2 grudnia właściciel składu win przy ulicy Manin w Paryżu, August Moutel, który już od dłuższego czasu żył z żoną bardzo źle, posądzał ją bowiem o to, że go oszukuje, postanowił widać raz ze wszystkiem skończyć.

W każdym razie jeden z jego sasiadów został wczesnym rankiem tego dnia zbudzony ze snu krzykami Moutela; a później, gdy wyszedł na korytarz, by stwierdzić, co się dzieje, usłyszał szereg szybko po sobie następujących strzałów.

Sąsiad ów natychmiast wezwał policję, która po przybyciu do mieszkania Moutelów znalazła je w stanie budzącym grozę: w morzu krwi leżał na podłodze sam Moutel z przestrzeloną skronią; nieco dalej jęczała żona; a na łóżeczku swem już bez życia leżała ich czteroletnia córeczka, również z przestrzeloną skronią.

Ponieważ ojciec i córeczka już nie żyli, więc zaopiekowano się panią Moutel, którą przewieziono zaraz do szpitala; stan jej jest niemal beznadziejny; ma ona szereg ran postrzałowych, a prócz tego cięcia nożem.

Z pierwszych wyników śledztwa wydaje się, że Moutel, który był alkoholikiem, w przystępie szału zastrzelił najpierw córkę, potem rozprawił się z żoną, a sądząc, że obie nie żyją, skończył też z sobą.

W każdym razie na stole znaleziono dużą szklankę wina. Zemstę swą Moutel przygotowywał, zdaje się, oddawna; w każdym razie rachunki sklepu i wszelkie papiery handlowe znaleziono w zupełnym porządku, przygotowane najwidoczniej na kilka godzin przed dramatem.

Nowa „kolebka cywilizacji"

Niezwykłe odkrycia archeologiczne w Indjach

Naprowadzą ą na ślady potężnego cesarstwa

W czasie badań, które przeprowadzono w ostatnich miesiącach w Sindh, Pendjabie, Beludżystanie i innych miejscach pod kierownictwem sir J. Marshalla, dyrektora indyjskiego muzeum archeologicznego, znaleziono liczne ślady cywilizacji przed - abrahamowej.

Jeśli sądzić z odkrytych ruin miast zakopanych dziś w ziemi, w tych krajach jeszcze na długo przed grecką epoką w cywilizacji istniało potężne cesarstwo, które według wszelkiego prawdopodobieństwa utrzymywało stosunki z Persją, Indochinami a może i z całą Azją.

Chociaż John Marshall obecnie znajduje się w Londynie, gdzie naradza się nad sprawą odkryć z władzami angielskiemi, rząd indyjski prowadzi badania dalej i nakazał kopanie w okolicach Mehenjo Doro, gdzie mają być przedsiebrane badania w jeszcze większym, niż dotąd, zakresie w celu rozwiązania tej niezmiernie ciekawej zagadki historycznej.

Miłosne przejścia króla komików

Rozwód Charlie Chaplina

„Nie obchodził się ze mną jak z kobietą" zawyrokowała pani Charlot

Wiadomości z Los Angelos przynoszą sensacyjną wiadomość o rozwodzie „Charlot" z Mrs. Lita Grey, drugą jego żoną, która wraz z dwojgiem dzieci opuściła dom męża.

Charlot poślubił w 1924 r. p. Litę Grey, która miała wówczas lat 16. Jednakowoż Lita podlegała jeszcze prawom szkolnym, wobec czego Charlot zmuszony był dać żonie swojej opiekuna, który czuwał nad jej wykształceniem, gdyż w przeciwnym razie musiałaby uczęszczać jeszcze do szkoły.

Pierwsze nieporozumienia pomiędzy małżonkami miały już miejsce w 1925 r. i Lita Grey opuściła swego męża. Jednakowoż wkrótce potem pogodzili się i dwoje dzieci, które przyszły na świat zdawały się umacniać ten związek.

W ostatnim tygodniu, w czasie przyjęcia u pp. Charlot, wybuchła nowa sprzeczka pomiędzy małżonkami, ale tym razem tak ostra, że Mrs. Lita oznajmiła, iż żąda rozwodu, gdyż mąż jej jest nietylko zbyt nerwowym, ale w dodatku nie traktuje jej jako kobiety i nie umie zajmować się własnemi dziećmi.

Charlie Chaplin zdawał się być bardzo przygnębionym tem rozłączeniem i wyrażał początkowo nadzieję, że żona i dzieci powrócą.

Może król komików nie potrafił w życiu domowem wytworzyć pogodnego i wesołego nastroju, a może piękne, ale tak kapryśne żony, jakiemi są Amerykanki, łaknące hołdów i bogactw nie umieją także wyrozumieć „nerwowego" czasami usposobienia ich mężów.

izb.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Pierwsze drapacze nieba

Amerykanie uważają, że oni są „wynalazcami" drapaczów nieba. Pogląd to jednak zgoła niesłuszny. Bo już za czasów rzymskich były drapacze nieba, za czasów Sulli. Sulla, wyruszając na wojnę przeciw Mitrydatowi, odnajął komuś za 3 tysiące sestercji swoje mieszkanie. Położone było to mieszkanie coprawda na parterze, ale dom miał 20 pięter.

Z innych „kamieniczników" Cycero posiadał np. szereg nieruchomości, z których miał dochód roczny około 80 tysięcy sestercji. Nieco później Rzym cesarski liczył 1790 pałaców i 46 tysięcy różnych innych nieruchomości.

Drapacze nieba dochodziły wtedy do takich wysokości, że najpierw cesarz August a później Nero musieli zakazać budowania nowych domów, przechodzących wysokość 30 metrów.

Żyjemy w epoce najfantastyczniejszych wynalazków

Mały nieskomplikowany aparacik umożliwi nam

Wywołanie wizji przyjaciela, bez względu na odległość

Sensacyjne odkrycie Pierre'a Tawil'a

Od dawna już szereg uczonych pracuje nad problematem telewizji, czyli widzenia którego rozwiązanie może oczywiście podobnie jak telefon i telegraf bez drutu, wywołać ogromny przewrót w różnych dziedzinach życia.

Na ostatniem posiedzeniu Akademji Nauk p. Edgard Pierre Tawil przedstawił w tej dziedzinie swój nowy wynalazek. **Zdaniem uczonego ma to być aparat jak najmniej skomplikowany, złożony z dwóch części: aparatu nadawczego i przyjmującego.**

Ten „teleskop elektryczny" do widzenia na odległość ma nam pozwolić na widzenie obrazów w ten sam sposób jak aparat telefoniczny pozwala nam na słyszenie głosu. Chodzi zatem o transmisję na odległość zapomocą drutu albo bez drutu, modulacji ciała świetlnego.

Największa trudność według p. Tawil, polega na znalezieniu sposobu przyjmowania tych modulacji światła. W tym celu posłużył się on kwarcem, posiadającym zarówno własności optyczne jak i elektryczne.

Odkrycie jego polega na tem: że o ile nie przechodzi przez kryształ prąd elektryczny, to kryształ ten nie przepuszcza światła; w chwili jednak, kiedy prąd przepuszczamy, to przepuszcza on światło, którego siła jest równa sile prądu.

Aparat do widzenia na odległość nie jest jeszcze ukończony, ale według p. Edgard Pierre Tawil będzie on bardzo małych rozmiarów, niekosztowny i wymagający naogół słabej energji elektrycznej.

izb.

SKARBIE PAŃSTWA!

Wyrachuj wiernemu synowi ojczyzny co mu się należy!

Gdy bohaterska polska dywizja syberyjska w latach 1919 i 1920 przedzierała się przez Rosję azjatycką, z gospodarką jej bywało bardzo ciężko. Wobec braku niemiędzy w kasie wojskowej na gaże dla oddziałów, pułkownik Leonard Dunin-Brzeziński oddał cały swój majątek, w sumie dwuch miljonów rubli Kołczakowskich, jako pożyczkę, która też na parę miesięcy podratowała dzielnych legjonistów.

Skarb Państwa w czasach markowych po upominaniach się wielokrotnych o zwrot tej pożyczki, po wszelkich biurokratycznych formalnościach, gdy wciąż marka spadała, przerachowawszy ruble Kołczakowskie na marki, oddał pułkownikowi 1332000 marek, co według ścisłego przerachowania wyniosło wszystkiego 1332 złote.

Ponieważ płk. Dunin-Brzeziński uważa, że owe dwa miljony rubli przerachować należy na siedemdziesiąt tysiecy złotych, wystąpił na drogę sądową przeciwko Skarbowi o zwrócenie mu jeszcze pozostałej różnicy. Oczywiście dziś ta różnica dla niego, nic mającego innych środków do życia, prócz skromnej emerytury, stanowi bardzo wiele, skoro nawet uzyskał w postępowaniu sądowem prawo ubogich, to jest zwolnienie od opłaty i wpisu (co w tej sprawie wyniosłoby ok. 1400 złotych).

Sąd Okręgowy w Warszawie pretensje o tę różnicę odrzucił, uważając, że pułkownik w pokwitowaniu odebranych marek powinien był sobie wyraźnie zastrzec możność dochodzenia tej różnicy.

Płk. Dunin-Brzeziński apelował, przyczem m. in. powołał się na to, że Skarb Państwa np. w sprawie przeciwko Zakładom Żyrardowskim inną miarką traktuje swoich dłużników: przerachowuje i ściągać chce należności w pełnej wysokości. Sąd Apelacyjny przychylając się w części do apelacji, tymczasem nakazał sprawdzenie dowodów, co świadczyłoby, że sprawa ofiarnego pułkownika ma się dlań korzystnie.

PONURE DZIEJE ZBRODNI

Otwierają się nowe karty zapisane występkami kobiet

Siekiera — narzędzie zbrodni, w kobiecych rękach

Paryż został ostatnio wyprowadzony z równowagi faktem, **że szereg bardzo poważnych zbrodni dokonały kobiety.** We wszystkich tych wypadkach udało się aresztować sprawczynie; **są to młode zupełnie kobiety, jedna z nich zaledwie skończyła lat 14. Zbrodnie te — to mord czy rabunek, w których raz jeden tylko pobudką była zazdrość.**

Najbardziej mówi się dziś na gruncie Paryża o dwu zbrodniarkach, 17-letniej Muret i 14-letniej Salz. Obie siedziały w domu poprawczym, ale zbiegły stamtąd **i w ciągu dwu tygodni były postrachem całego departamentu; napadały na kobiety i grożąc zamordowaniem rabowały. Żandarmerji udało się po bardzo długich poszukiwaniach i zaciekłej walce obie młodociane zbrodniarki ponownie aresztować.**

18-letnia dziewczyna w Laperuse zamordowała 80-letniego starca, któremu odrąbała głowę siekierą; starzec ten był sąsiadem rodziców zbrodniarki i od lat 30 prowadził z niemi spór majątkowy. Proces nie ustawały, aż wreszcie sąd rozstrzygnął zatarg ostatecznie na korzyść starca. W rodzinie dziewczyny zapanowała wściekłość; aby pomścić rodziców, 18-letnia dziewczyna chwyciła siekierę i zamordowała staruszka.

W Hawrze zastrzelono niedawno urzędnika policji w chwili, gdy opuszczał gmach zarządu policji. Zastrzeliła go kobieta, z którą zabity utrzymywał swego czasu bliższe stosunki, zerwał jednak i ożenił się z inną. Świadkiem mordu była żona policjanta; zbrodniarka strzeliła, korzystając z ciemności. Aresztowano ją na miejscu zbrodni.

Proces o nadużycia w Marynarce Wojennej

Po kilku dniach przerwy, zarządzonej dla możności przygotowania przez rzeczoznawców ich sprawozdań, Wojskowy Sąd Okręgowy odbył wczoraj czterdzieste pierwsze z kolei posiedzenie tego potwornie długiego procesu.

Zbadano jeszcze paru świadków dla wyjaśnienia okoliczności używania przez Bartoszewicza starych markowych blankietów wekslowych. Przy drzwiach zamkniętych składali sprawozdanie rzeczoznawcy techniczni co do broni podwodnej.

Wobec ogromu materjału rachunkowego, każdy z rzeczoznawców rachunkowych objął inny dział w swem sprawozdaniu: mjr. Grabowski — sprawy zamówień i dostaw, mjr. Kawecki — sprawy kredytów i budżetowe, por. Tatarkiewicz, co do „zysków" skarbu państwa z operacji, o których mówił Bartoszewicz, i inne sprawy. Na postawione przez Sąd rzeczoznawcom dwadzieścia dziewięć pytań wysłuchane dotychczas odpowiedzi, w liczbie pięciu, wypadły dla Bartoszewicza b. niekorzystnie.

Dalszy ciąg rozprawy i sprawozdań rzeczoznawców nastąpi we czwartek po dzisiejszej i jutrzejszej dwudniowej przerwie.

Przed wystawą wszechświatową w stolicy

Potrzeby i bolączki Warszawy

Zabudowanie i komunikacja

Jeden z propagatorów urządzenia w Warszawie Wystawy Wszechświatowej, inż. Wł. Sarjusz-Bielski nadsyła nam szereg uwag o potrzebach i bolączkach Warszawy, jako stolicy państwa trzydziestomiljonowego, które, niewątpliwie zainteresują czytelników „ABC".

Głównym celem projektu Wszechświatowej Wystawy w Warszawie, jest sprawa najszerzej ujętej naszej **propagandy zagranicznej** z wszelkiemi jej skutkami natury politycznej i ekonomicznej.

Te cele dostatecznie motywują konieczność urządzenia w najbliższym czasie takiej wystawy, którąby okazała światu, że **Polska ma wszelkie warunki, aby stać się mocarstwem,** od którego w pierwszym rzędzie zależy pokój na wschodzie Europy i którego potęga leży w interesie polityki wszechświatowej.

Rozpoczęcie przygotowania do wystawy pociągnie za soba **zrealizowanie całego szeregu inwestycyj koniecznych,** które same przez się będą miały bardzo doniosłe znaczenie w naszem życiu gospodarczem i kulturalnem.

Musimy, przedewszystkiem, zreorganizować na wzór europejski naszą stolicę i te wszystkie urządzenia w kraju, które, w pierwszym rzędzie, posłużą obcokrajowcom za wskaźnik do wydania sądu o naszej kulturze i zdolnościach organizacyjnych.

Zacznijmy przedewszystkiem od naszej stolicy.

Warszawa przez to, że przez 100 lat była twierdzą, **skrępowaną w normalnym swym rozwoju** posiada przedmieścia zabudowane prowizorycznemi lichemi budowlami, których ani przebudować, ani usunąć z różnych względów nie możemy.

Tymczasem śródmieście coraz więcej zabudowuje się i zacieśnia ze szkodą dla zdrowotności miasta, a przy tem zabudowanie to przybiera jakiś dziki charakter, którego władze miejskie nie są w stanie widocznie opanować.

Warszawa w stosunku do swego zabudowania jest silnie przeludniona i z tego powodu, między innemi, w ostatnich czasach wysunęło się **zagadnienie uregulowania ruchu.**

Zagadnienie to jednak władze miejskie i policyjne starają się rozwiązać środkami policyjnemi, a które w najbliższej przyszłości, przy zwiększeniu się ruchu staną się nieaktualnemi. Te usiłowania naszych władz stołecznych są **w sprzeczności z ich polityką,** która z zamiłowaniem godnym lepszej sprawy najruchliwsze punkty miasta dekoruje różnego rodzaju słupkami reklamowemi, straganami stałemi i przenośnemi skrzyniami na śmieci ect., ustawianemi na chodnikach, tamując ruch pieszy.

Co się tyczy warunków ruchu kołowego, to względy przeciążenia pewnych arterji ulicznych w pewnych okresach dnia dawno już powinny były spowodować zakaz w tych właśnie godzinach przejeżdżania ciężarowych wozów, konduktów pogrzebowych ect., co dawno już uczyniono zagranicą. Rozmieszczenie przystanków tramwajowych wiele również pozostawia do życzenia.

Racjonalne uregulowanie ruchu w Warszawie jest o tyle pilniejsze, że stolica nasza nie może myśleć o przeprowadzeniu podziemnej komunikacji i musi opierać długo jeszcze ruch miejski na trakcji tramwajowej, która bardzo tamuje ruch innych lokomocji.

Miejsce dla bezrobotnych!

Gdy brak pracy, trzeba ją dzielić, by nikt nie ginął z głodu

List w sprawie podwójnych posad

Do Szanownej Redakcji ABC w Warszawie.

Podniesiona przez Sz. Redakcję sprawa podwójnych posad małżeńskich zasługuje na wysokie uznanie.

Nawiązując do dwóch artykułów opublikowanych w Ich poczytnem piśmie z dnia 26 i 30 z m. pozwolę sobie zwrócić uwagę W. Panów na pewną instytucję, zwaną „Urzędem Pożyczek Państwowych" — ten prawdziwy babiniec urzędniczy. Pracują tam żony urzędników państwowych: Pani M., żona dobrze sytuowanego urzędnika Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Doktorowie: J. i D., których mężowie wcale dobrze zarabiają. I w końcu p. B., ukrywająca się wstydliwie pod panieńskiem nazwiskiem.

Szanowna Redakcja nie powinna przerywać rozpoczętej kampanji i prowadzić ją dopóty, dopóki wydany swego czasu okólnik ministerjalny zabraniający przyjmowania na posady rządowe żon urzędników państwowych zostanie wydobyty z archiwum i nabierze mocy obowiązującej, którą najwidoczniej posiadał tylko na papierze.

Kreślę się z poważaniem.

D—i.

Warszawa, dn. 1 listopada 1926 roku.

List powyższy podajemy, pozostawiając z wymienionych w nim nazwisk tylko pierwsze litery.

Pełne nazwiska są jednak Redakcji dokładnie znane.

CZEGO POTRZEBUJE WOLA?

3 lampki, telefon policyjny, skrzynkę do listów i dwie filje pocztowe

Redakcja „ABC" otrzymała list następujący:

Szanowna Redakcjo ABC!

W r. bież. magistrat zwiększył wydatnie oświetlenie ul. Wolskiej. Pominięto jednak nie kraniec tej ulicy od pętli cy tramwajowej linji 23 do granicy miasta. Na wymienionej przestrzeni, gęsto zaludnionej znajdowały się poprzednio trzy lampki elektryczne, które obecnie zdjęto. Ludność brnie w ciemnościach w błoto, a natomiast samochody i wehikuły konne narażone są na ogromne niebezpieczeństwo, gdyż na tym odcinku (200 metrów) nie zasypano nawet rowów!...

Jako szczegół charakterystyczny zaznaczamy, że na rogu ul. Wolskiej i Sieradzkiej stoi na środku jezdni słup, na którym umocowane są przewodniki tramwajowe. Słup ten obciążony jest 12 lampkami elektrycznemi, świecącemi nietylko w nocy, lecz i przez cały Boży dzień, to od wielu miesięcy.

Błagamy o przywrócenie nam dawniejszych trzech lampek elektrycznych o słabszem nasileniu, oraz o zwiększenie siły światła na słupie znajdującym się nad granicą powiatu i skraju ul. Sieradzkiej.

Jednocześnie prosimy usilnie o założenie obiecanego telefonu policyjnego, i zawieszenie skrzynki pocztowej na rogu ul. Wolskiej i Sieradzkiej.

Konieczne też jest jaknajszybsze uruchomienie dwóch oddziałów pocztowych w dzielnicy Wolskiej, których tu zupełnie niema...

Jeden oddział powinien się znajdować w okolicy kościoła św. Stanisława; drugi w pobliżu 22-go komisarjatu policji.

Feliksa Cieplińska, Warszawa - Wola, ul. Karlińskiego 3.

Zamiast złotych srebne galony

Odznaki podoficerów w stanie spoczynku

Przyznano im prawo noszenia munduru

Jak dotąd prawo noszenia munduru z oznakami posiadanego stopnia po wyjściu z wojska przysługiwało jedynie oficerom.

Obecnie władze wojskowe wyjaśniły, że z tego prawa mogą również korzystać chorążowie i podoficerowie w stanie spoczynku.

Podoficerowie w stanie spoczynku zamiast oznak stopnia ze srebrnego galonu, będą się różnili oznakami ze złotego galonu na czapkach i naramiennikach.

Chorążowie zaś zamiast srebrnej — złotą gwiazdką na czapce i naramiennikach.

Jednych i drugich — o ile będą w mundurze — obowiązywać mają przepisy o zachowaniu się i salutowaniu, jak ich kolegów służby czynnej.

Wykonywanie zawodu cywilnego w mundurze — jest surowo wzbronione.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 33)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Zdenerwowanie młodej kobiety zaczęło udzielać się i prokuratorowi. Zabielski uczuł w sercu jakiś chłód i dziwny niepokój, zdawało mu się, że tam w kącie, za regałem, na rozpiętej sieci siedzi jakiś wielki pająk, pokryty plamami krwi. Wypukłemi oczyma hypnotyzuje młodą kobietę. Zabielski czuł nawet na własnej skórze piwniczny chłód, który bił na niego z za tego regała. Chciał nacisnąć guzik dzwonka i wezwać woźnego, aby przerwać sam na sam z tą dziwną kobietą, ale Tatjana Iwanowna zaczęła wolno uspakajać się. Chwilę układała już myśli w jakimś porządku.

— Wyrzuty sumienia, — mówiła, — rozpoczęły się od wieczora, w którym byłam w teatrze. Wystawiano „Sąd nad Antychrystem". W sztuce tej poznałam pracę... Gałkina.

— Nie rozumiem pani, przerwał prokurator.

— Proszę o chwilę cierpliwości, a zaraz wytłumaczę. Otóż Gałkin za życia swojego bardzo cierpiał, nie tylko fizycznie, ale przedewszystkiem moralnie. Dziwny ten człowiek rozumiał, że wyglądem zewnętrznym może budzić wstręt u ludzi i dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, że żadna kobieta nie byłaby zdolną go pokochać. Był słaby, a płuca przeżerała mu gruźlica. A chociaż kaleka i suchotnik, miał jednak chwile szczęścia i zapomnienia, było to wtedy, kiedy pisał. Bogata fantazja ięcie rosyjska, pozwalała mu wyzwalać się z garbów, być młodym i pięknym, dokonywać wielkich dzieł. Zdaje mi się, że niedoceniał tego, co pisał, przeciwnie uważał pisanie za swoją słabostkę, z którą powinien się kryć. Do mnie jednej miał zaufanie. Intuicją wyczuł, że go nie wyśmieję, że zrozumię, iż on musi czasem zapomnieć o rzeczywistości, o swoim poczwarnym wyglądzie i o bliskiej śmierci. Wtedy zaczął mi czytać głośno swoje nowele, a przedewszystkiem powieść. W miarę czytania, uważałam powieść za arcydzieło. Namawiałam go ustawicznie, by postarał się ogłosić ją drukiem. Spojrzał przerażony na mnie i chciał zaprzestać dalszego czytania. Tłumaczyłam tu wtedy, że jego powieść może dać tysiącom naszych braci rozsypanych po świecie nadzieję i ukojenie.

Bo, czyż nie mogło budzić nadziei proroctwo Gałkina, że Rosja obecna, to tylko Rosja pokutująca, która bliską już jest odkupienia swych win. Sobie zatrzymał Gałkin rolę Motryna, młodego zdrowego człowieka, który wdziękiem i rozumem jednał sobie zaufanie mężczyzn i miłość kobiet.

Rozumiałam, że Motryn był haszyszem dla Gałkina, garbus przeżywał tę rolę, był piękny, głosił rzeczy wielkie, pieścił ciała pięknych kobiet.

Całą fabułę powieści Gałkina znalazłam żywcem w sztuce Karnickiego „Sąd nad Antychrystem".

Prokurator Zabielski słuchał opowiadania młodej rosjanki z niezwykłem zainteresowaniem. Gdy początkowo uważał ją za osobę dotkniętą silnie histerją, to teraz zrozumiał, że jej wskazówki mogą być poniekąd istotne dla sprawy wyjaśnienia mordu Gałkina.

— Więc pani sądzi, — spytał Zabielski, — że „Sąd nad Antychrystem" nie jest utworem Karnickiego, że on poprostu ukradł Gałkinowi sztukę.

— Tak sądzę, — spokojnie i bez wahania odpowiedziała młoda kobieta.

— A czy sadzi pani, że Karnicki targnął się na życie Gałkina, aby ukryć kradzież?

— Tego... to już nie wiem, wyświetlenie tej sprawy leży już w rękach panów. Wiem, że Gałkin w ostatnim dniu przed śmiercią był dziwnie niespokojny i zdenerwowany, jakby się czegoś obawiał. Nie taił się nawet przedemną, że coś mu grozi. W żaden jednak sposób nie chciał powiedzieć co...

— To dziwne... Ale, czy zdaje sobie pani sprawę z tego, — spytał prokurator, że Karnicki nie napisał tylko „Sądu nad Antychrystem" ale cały szereg potężnych rzeczy i słusznie uchodzi dziś za pierwszego polskiego dramaturga? Czy nie sądzi pani, że mogło być odwrotnie, że Gałkin chciał się przed panią pochwalić rzeczą, którą napisał Karnicki, aby w ten sposób dopiąć jakiegoś celu?

— Nie, to jest wykluczone. Gałkin nieraz w mojej obecności przerabiał niektóre rozdziały powieści. Radził się mnie, zmieniał, przeinaczał. W czasie przedstawienia w teatrze dokładnie rozróżniałam kolejność jego pracy. Każdy ścieg powieści. A zresztą „Sąd nad Antychrystem", to jest krew i łzy rosjanina, który płacze i tęskni na wygnaniu. Tęskni za ojczyzną tą tęskotą straszną i palącą, a tem okropniejszą, że... beznadziejną. Tylko dziesięć lat tęsknoty za krajem mogło wydać na świat fabułę, w której tkwi nadzieja i ukojenie, nie w rzeczywistości, ale w czemś nadprzyrodzonem, — w wyroku Boskim. Tak ludzić się może tylko rosjanin skłonny zawsze do mistycyzmu, czepiający się każdego błędnego ognika jako promienia nadziei. Karnicki — jako polak — nie mógł tego napisać...

— Przypuśćmy, że pani ma rację. Ale może pani wytłumaczy, w jaki sposób Karnicki mógł dojść do powieści Gałkina, jeśli ten tak się z nią taił?

— Nie wiem, tego wytłumaczyć nie mogę.

— Czy Karnicki znał Gałkina? Może żyli w przyjaźni?

— Nigdy ich razem nie widziałam, zamordowany nigdy nie wymieniał nawet jego nazwiska. W mieszkaniu Gałkina nigdy nie widziałam Karnickiego...

(D. c. n.).



KINO

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



TEATR

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 7 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„Zatajone ojcobójstwo", niemiecki dramat z Marją Jacobini.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„Przygody banknotu", sensacyjny dramat amerykańskiej wytwórni Fox'a, produkowany w Europie.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32):
„Na strunach zmysłów", dramat. W rolach gł Lya de Putti. Angelo Ferrari.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
Film z podróży prof. Ossendowskiego do Afryki.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Niewolnik zmysłów" dramat z Rudolfem Valentino w roli gł.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„Złodziej z Bagdadu", bajka wschodnia z Douglasem Fairbanks.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Tredowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40)
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54):
„Naszyjnik, czy dziewczyna?", dramat z Mac Murray w roli gł.

STYLOWY Marszałkowska 112.
„Noce florenckie" (Romola). W rolach gł. Liljana i Dorota Gish.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„Ostatnie lata panowania Mikołaja II" oraz dramat *„Sekretarka pana szefa"* z Normą Shearer.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):
„Wiedeń, miasto moich marzeń". W rolach gł. Harry Liedtke. Lilian Harvay i Mary Kid.

URANJA (Krak. Przedm 66).
„Cud wilków". pogrzeb Reymonta, oraz odsłonięcie pomnika Chopina.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69)
„Hrabina z Texasu", w rolach gł. Willy Fritsch i Mady Christians.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„Drugi grzech śmiertelny" z Rudolfem Valentino, oraz *„Gdzie ulica się kończy"* z Romanem Novarro.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Syn marnotrawny", wzniosły dramat z Gretą Niessen.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Czarny Orzeł", jeden z najlepszych filmów Rudolfa Valentino.

LUX (Elektoralna 21).
„Przekleństwo miljonów", dramat z Miltonem Sills oraz komedja z Haroldem Lloydem.

KOMETA (Chłodna 49).
„Zabiłem", dramat z Huguette Duflos i japończykiem Sussue Hayakawa.

POLONIA (Żelazna 31).
„Książe krwi", piekny film z Rudolfem Valentino. Nad program występy artystów.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10)
„Czterdziestoletnia kobieta" (Wiek niebezpieczny), dramat. Nad program występy artystów z H. Domańskim na czele.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie *„Ze śmiercią w zawody"*.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
Hoot Gibson w sensacyjnym dramacie „Bohater dnia" i fenomenalny pies Rin-tin-tin.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„Twoja na wieki", dramat z Normą Talmadge, oraz egzotyczny film *„Szatan puszczy"*.



RADJO

RADJO
PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 8 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).
Godz. 15.00 — 15.15. — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Program dla dzieci; *godz. 17.30 — 18.30* — Jazz band; *godz. 18.30 — 18.55* — „Skrzynka pocztowa". Korespondencję bieżąca omówi Dr. Marjan Stepowski; *godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygł. prof. Henryk Mościcki (dział: Historja Polski); *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55 — 20.20* — Odczyt p t. „Kraków" wygł. mec. Kazimierz Rakowiecki. Cykl „Grody stołeczne Polski"—dział „Krajoznawstwo"; *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

WTOREK

Królewiec, 303 m. — godz. 16.30 — Muzyka lekka — transmisja z Cale Bauer; godz. 20 Koncert poświęcony twórcz. Haendla: dwa koncerty organowe G-moll i Es-dur oraz szereg pieśni; godz. 22.15 — Wieczór najnowszych piosenek kabaretowych.

Monachjum, 535,7 m. — godz. 17 — Koncert popoł. — muzyka lekka; godz. 19 — Transmisja z teatru narodowego „Hans Helling" opera Marschnera

ŚRODA

Berlin, 483,9 m. — godz. 16.30—19 — Koncert popołudniowy; godz. 22.30 — 24.00 — muzyka taneczna

Wiedeń, 517,2 m. — godz. 11 koncert orkiestry symfonicznej; godz. 19 — Transmisja z opery. Wieczór lekkiej muzyki.

Monachjum, 535.7 m. — godz. 11— Dzwony z ratusza; godz. 12 — Poranek muzyczny; godz. 16.35 — 17.30— pieśni z 18-go wieku z akompanjamentem cembalo i fletu ;godz. 20.30 — Koncert.

Daventry, 1600 m. — godz. 11 — Koncert zespołu z udziałem solistów; godz. 13—19.30 — Transmisja z Londynu; godz. 20 — Koncert muzyki kameralnej z udziałem solistów; godzina 21—15 — Transmisja z Londynu; godz. 23—24 — Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI RADJOWE

PIERWSZE PROBY NOWEJ CENTRALNEJ STACJI W POLSCE.

Prace przy budowie centralnej stacji radjofonicznej w Polsce dobiegają już końca. Montaż aparatury nadawczej został całkowicie ukończony i kierownictwo techniczne przystąpiło juz do regulowania i dostrajania aparatów. Budowa wież antenowych jest na ukończeniu. Wieże wyciągnięte są już na wysokości sześćdziesięciu paru metrów. Pozostały do zmontowania już tylko wierzchołki.

Na obecnej wysokości zawieszona została prowizoryczna antena i rozpoczęto pierwsze próby nadawania, które wypadły zadawalniająco.

Około 15-go b. m. kierownictwo techniczne radjostacji warszawskiej spodziewa się, że dostrajanie nowej stacji zostanie ukończone i będzie można przystąpić do nadawania audycji wieczorowych na dwóch falach równolegle, obecnej krótkiej i nowej długiej.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Jutro, w środę o godz. 12-ej w południe poranek poświęcony Griegowi. O godz. 3-ej zaś odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Walerjana Berdjajewa, który między innemi kierować będzie wykonaniem symfonji „Patetycznej" Czajkowskiego. Solistką będzie artysta opery p. Stanisław Gruszczyński.

W piatek na koncercie symfonicznym poznamy najwybitniejszego współczesnego kompozytora włoskiego Alfredo Casella, który wykona swoją partitę fortepianową oraz dyrygować bedzie własnym utworem orkiestrowym „La Giara". Program koncertu obejmuje ponadto trzecią symfonję Karola Szymanowskiego, którą dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg.

SPORT

WIOŚLARSTWO.

WIOŚLARSKIE REGATY MIĘDZYNARODOWE.

Komitet organizacyjny Regat Międzynarodowych, mających odbyć się w sierpniu 1927 r. pod Bydgoszczą, czyni starania o ściągnięcie na zawody najwybitniejszych wioślarzy cudzoziemskich. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich otrzymuje listy od wielu klubów zrzeszonych w Związku, że na zebraniach zapadły uchwały dobrowolnego opodatkowania się i przystąpiono do zbierania składek. Z pierwszą pomocą Komitetowi organizacyjnemu pośpieszył Magistrat Włocławka i Poznania, przyznając subsydjum po zł. 5.000.

W związku z mającemi się odbyć regatami Międzynarodowemi, w niektórych klubach wioślarskich przystąpiono do zaprawy sportowej w basenach i ćwiczeń gimnastycznych.

Komisja sportowa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich opracowywuje program regat, który będzie rozesłany do klubów wioślarskich w celu przejrzenia i poczynienia ew. uwag i zmian.

Należy przypuszczać, że organizacja regat bedzie stała na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym.

LOTNICTWO

STACJA SAMOLOTOWA W HYDE PARKU.

W angielskiej Izbie Gmin interpelowano Ministra Lotnictwa w sprawie utworzenie w centrum Londynu, w Hyde Park, małego lotniska, służącego za miejsce postoju dorożek samolotowych, któreby były wynajmowane na kursa podobnie jak samochody lub dorożki konne.

CICHOLECĄCE SAMOLOTY.

Po długoletnich doświadczeniach wprowadza obecnie firma Steigbov-Apparatebaugesellschaft w Lipsku na rynek handlowy, nowy patentowany wynalazek, który mimo że tłumi w zupełności turkot silnika nie uszczupla jego siły, lecz przeciwnie ma wydajność jego jeszcze spotęgować.

Wynalazek ten wprowadza się obecnie w najnowszych dużych samolotach. Loty próbne wykazały, że po wmontowaniu tłumików, pasażerowie mogą w kabinie zupełnie swobodnie rozmawiać. Szczególne znaczenie posiada ten wynalazek dla personelu lotniczego, który cierpi bardzo na zdrowiu z powodu bezustannego hałasu, sprawianego przez motory.

Wyżej wspomniane urządzenie jest do tego stopnia doskonałe, że przy zupełnem spokojnem powietrzu nie słyszy się silników, znajdujących się na wysokości 150 do 200 metrów.

TRANSATLANTYCKI SAMOLOT PROFESORA JUNKERSA.

Jak się dowiadujemy, profesor Junkers w Dessau konstruuje specjalny samolot przeznaczony do celów komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Długość tego olbrzyma powietrznego wynosić ma 80 metrów ,szerokość skrzydeł 10 metrów a ich wysokość 2,30 metrów.

Samolot będzie mógł wziąć na pokład 100 osób, a oprócz tego obsługę składającą się z 12-u ludzi. W skrzydłach będzie wbudowanych 14 kabin dwuosobowych, kilka kabin dwunastoosobowych wraz z łóżkami, kabiny dla personelu, dla kapitanów oraz 2 sale jadalne na 18 osób każda.

Siłę pociągową tworzyć będą 4 motory o łącznej energji 4000 koni. Około 10.000 litrów materjału pędnego może samolot zabrać ze sobą. Samolot będzie mógł być używanym tak na lądzie jak i na morzu.

Wewnątrz skrzydeł prowadzić będzie długi korytarz, wyłożony drzewem, po lewej i prawej stronie umieszczone będą luksusowe kabiny, tak umeblowane, że każda z nich służyć może do innego celu i tak tutaj do gry, tam palarnia, tu znów bibljoteka oraz osobny pokój do załatwiania interesów handlowych.

Wszystko oszklone, by umożliwić widok na wszystkie strony.

Z LONICTWA NIEMIECKO-ROSYJSKIEGO.

Niemiecko-rosyjskie towarzystwo żeglugi powietrznej, t. zw. „Derulutt" z dniem 1-go listopada wstrzymało ruch na swojej linji Berlin—Moskwa. Statystyka tego towarzystwa na r. 1926 wykazuje, iż samoloty przebyły 500.000 klm., przewożąc 1.100 pasażerów, przy regularności 99,6 proc. i przy pełnem bezpieczeństwie. W stosunku do r. 1925 ruch na linji tej wzrósł o 100 proc.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 7 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór grana będzie na abonamentowe przedstawienie, niedawno wznowiona romantyczna opera Wagnera *„Holender tułacz"* z gościnnym występem w roli Senty znakomitej primadonny polskiej, p. Polińskiej-Lewickiej.

W doskonalej obsadzie biorą udział: pp. Jaroszówna, Freszel, partja tytułowa, Dobosz, Michałowski i Janowski. Dyryguje p. A. Dołżycki.

Jutro *„Bal maskowy"* z J. Dygasem.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W teatrze Narodowym sukcesowa komedja Wroczyńskiego *„W miłosnym labiryncie"* ukaże się jeszcze tylko kilka razy, poczem ustąpi miejsca drugiej nowości oryginalnej tego sezonu, 4-aktowej komedji Wł. Perzyńskiego *„Uśmiech losu"*.

Jutro, jako w dzień świąteczny, na popołudniowem przedstawieniu o godzinie 3-ej dany będzie *„Don Juan"* Zorilli z niezrównanym J. Węgrzynem. Jutro wieczorem i w czwartek *„W miłosnym labiryncie"*.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś we wtorek i dni następnych sensacyjna *„Tajemnica powodzenia"* z kapitalnym Zelwerowiczem i Różyckim w rolach głównych. W środę, o godz. 4-ej popołudniu, po cenach zniżonych, ściągająca zawsze tłumy publiczności *„Nasza żoneczka"*.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. E. Chaberskiego w pełnym toku próby najnowszej komedji Fijałkowskiego p. t. *„Albatros"* z Mieczysławem Frenklem, J. Leszczyńskim i A. Zelwerowiczem w rolach głównych.

POLSKI (ulica Obożna).

Dziś, jutro i pojutrze nieodwołalnie trzy ostatnie przedstawienia *„Dziejów grzechu"* po cenach zniżonych, poczem sztuka ta zejdzie zupełnie z afisza. Jutro o 4-ej popoł. kapitalna komedja *„Azais"* z Junoszą-Stępowskim i Maszyńskim w niezwykle popisowych rolach męskich.

W piątek premjera *„Cara Pawła I"*, D. Mereżkowskiego. Sztuka otrzyma wspaniałą oprawę dekoracyjną i kostjumową według projektów K. Fryeza. Rolę tytułową grać będzie Junosza-Stępowski, który niewątpliwie stworzy z niej jeszcze jedną niezapomnianą kreację. Dwóch synów Cara grają pp. Boelke i Stoma. Hr. Pahlena — Samborski. W rolach kobiecych wystąpią pp. Mazarekówna, Romanówna i Sulima. Pozatem w przedstawieniu bierze udział szereg artystów i statystów.

Jednocześnie odbywają się próby z bajki Or-Ota *„Zaczarowana Księżniczka"*.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, które dzięki swym wielkim zaletom scenicznym oraz wdziękowi cieszą się wielkiem powodzeniem. Role główne grają wybornie: Malicka, Daczyński, Gawlikowski i Hierowski.

Jutro, o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych przemiła komedja *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Występuje dziś z premiera świetnej komedji paryskiej Verneuilla i Berra *„Mecenas Bolbec i jego mąż"*. Główną rolę kreuje M. Ćwiklińska, partnerem jej jest W. Grabowski. Dalszą obsadę tworzą M. Gella, B. Kościeszanka, W. Roland, C. Skonieczny, H. Bohuszówna. Reżyseruje J. Pawłowski, dekoracje wnętrz i meble pomysłu i wykonania H. Mucharskiej.

Jutro, o godz. 4-ej popołudniu pierwszy raz po cenach zniżonych *„Kiedy wrócisz?"* z M. Ćwiklińską.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś *„Jarmark małżeński"* przedstawienie na cel dobroczynny.

Dn. 8-go b. m., o godz. 4 popoł., po cenach zniżonych *„Jarmark małżeński"* po raz ostatni.

O godz. 8 w. i dni następnych *„Przez gorzałkę"*.

Dnia 7 b. m. *„Jarmark małżeński"* przedstawienie zakupione.

Dnia 8 b. m., po cenach zniżonych po raz ostatni pełna humoru krotochwila ze śpiewami i tańcami *„Jarmark małżeński"*.

O godz. 8 w. *„Przez gorzałkę"*.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś, o godz. 12-ej w południe bajka dla dzieci *„Czerwony Kapturek"*. Wieczorem raz jeszcze *„Chata za wsią"*.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja *„Karuzela"* pobiła bezsprzecznie dotychczasowe wszystkie rewje, wystawione w Warszawie. Codziennie tłumy odchodzą od kasy, a rozbawiona publiczność entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców na czele z pp. Ordonówną, Jarossym, Krukowskim i Dymszą.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Daje codziennie z olbrzymiem powodzeniem wielką rewję zimową *„Na całego"*, która gromadzi codziennie tłumy widzów. Humor i dowcip tekstu, strona dekoracyjno-kostjumowa, a także świetne wykonanie całego zespołu zasługują w tej rewji na szczególne wyróżnienie.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 premjera komedji Al. hr. Fredry *„Zemsta za mur graniczny"* z pp. Łaniewska, Szczepańską, Nawrockim, Wojciechowskim, Bernatowiczem, Szafrańskim i Wzorczykowskim w rolach głównych. Reżyser M. Nawrocki.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Nowowystawiony program *„Loża masońska"* cieszy się rekordowem powodzeniem. Na szczególne wyróżnienie zasługują: „Za jedne 20 groszy", „Koszmar", „Stefcia Trędowata", „Gdy na dancingu mrok zapadnie" i „Loża masońska". Artyści zmuszeni są każdy prawie numer bisować. Jutro trzy przedstawienia, o godzinie 5.30, 7.30 i 9.30.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. *„Dzieje grzechu... mężczyzny"* zdobył całkowicie premjerową publiczność, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 12 obrazach Baale, Stasia i Leona *„Skandal w teatrze"* z pp. Noskowską, Sarnecka, Śliwińskim, Cornobisem w gł. rolach. Codziennie 2 przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15.

TEATR DLA DZIECI W „OLIMPJI".

Jutro powtórzenie niedzielnego programu dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej. Początek o godz. 12.30 w południe. Ceny niskie.

ZYGMUNT ZALEWSKI W OPERZE.

Słynny basista polski, p. Zygmunt Zalewski, uważany zagranicą za jednego z najświetniejszych wszechświatowych odtwórców „Borysa Godunowa", Mefista z Gounodowskiego „Fausta", wystąpi gościnnie dwukrotnie w Warszawie. Pierwszy występ znakomitego artysty odbędzie się w piątek, dn. 10 b. m. w cieszącym się niesłabnącym powodzeniem dramacie muzycznym *„Borys Godunow"*, drugi zaś nazajutrz w sobotę w *„Fauście"*.

Zapowiedź dwóch tych świetnych występów niemieszka wzbudzić wśród melomanów zrozumiałego zainteresowania.

Z ZACHĘTY.

Otwarta największa wystawa doroczna „Salon 1926 r." — od 10-ej rano do 6-ej wieczór.



SPORT

Nowinki z miasta

WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO

Grono inteligencji umysłowo - pracującej organizuje na święta Bożego Narodzenia zbiorową towarzysko-krajoznawczą wycieczkę do Zakopanego. Wyjazd z Warszawy w czwartek dn. 23.12 26, godz. 14.00. Powrót do Warszawy w poniedziałek 3.1 27, godz. 8.00. Koszty przejazdu w obie strony wraz z utrzymaniem na miejscu — zł. 110 od osoby. Biuro Wycieczki: ul. Krucza 4 m. 22, tel. 147-37, czynne w godz. 5 — 7 wieczorem.

DRZAZGI

RACH! CIACH!

Rach, ciach, ciach, ciach, — raz dokoła!
Gładko, składnie, a bez kwiku!
Rzesza głodnych mknie wesoła,
Na drożyzny pstrym koniku...
Rach, ciach, ciach, ciach,—redukcyje:
Krzyk, gwałt, lament, — ludność drżąca...
Rach, ciach, ciach, ciach, — niech nam żyje
Walka z lichwą, trochę śpiąca!
Rach, ciach, ciach, ciach, — bryndza w koło,
Zaś być gołym, — dziś jest modnie!
Rach, ciach, ciach, ciach, — hej, wesoło!
Gdyś schudł w biodrach, — trzymaj spodnie!!!

Eszet.

DZIAŁ LEKARSKI

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ FILMOWANIE

Od piątku będziemy oglądali piękne warszawianki na ekranie



Nr. 197.



Nr. 646.

19 grudnia -- rewja kandydatek na gwiazdy filmowe

Dziś o godz. 12 w południe komisja sędziowska na specjalnem posiedzeniu rozpatrzy zgłoszenia z fotografjami, dokonanemi na koszt Komitetu Organizacyjnego oraz zgłoszenia prowincjonalne, które z jakichkolwiek przyczyn nie brały udziału w konkursach lokalnych.

Równocześnie w atelier p. Kirchnera **rozpoczyna się filmowanie osób zakwalifikowanych przez komisję.** Filmowanie pod kierownictwem fachowców potrwa dwa dni, zaś **od piątku będziemy mogli oglądać te osoby na ekranie kina „Splendid"**.

Film ten będzie demonstrowany przez tydzień i publiczność oddając swe głosy za tą lub inną kandydaturą **umożliwi komisji zorjentowanie się**, która z kandydatek **cieszy się** największą popularnością.

By ułatwić publiczności głosowanie **z dniem dzisiejszym** rozpoczynamy zamieszczanie **fotografji osób, obecnie filmowanych. Dla odróżnienia tych podobizn od pozostałych będziemy drukowali numerki drukiem grubszym.**

Zapowiedziany **finał wszechpolskiego konkursu na gwiazdy filmowe, połączony z pokazem najnowszych strojów** wywołał niezwykłe zainteresowanie publiczności.

Bilety wstępu na miejsca numerowane będzie można nabywać w kasach kina „Splendid", **za okazaniem zaproszeń, które Komitet Organizacyjny roześle w dniach najbliższych.**



Nr. 144.

P. Maryla Czaplicka



Wybrana z okręgu lubelskiego kandydatką do wszechpolskiego konkursu filmowego w Warszawie.

Uroczystość na grobie Nieznanego Żołnierza



Członkowie zjazdu Towarzystwa Krajoznawczego złożyli hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Wytłumaczyła

Poeta: Dziwię się, dlaczego wszystkie redakcje stale zwracają mi rękopisy utworów, które im posyłam do druku.

Żona poety: Nic dziwnego, skoro ciągle załączasz znaczki pocztowe!

Modne suknie

— Boże, jak te dzieci prędko rosną. Tę małą znałem przecie i wtedy, kiedy nosiła jeszcze długie sukienki.

Gwiazdkowa faja



Na jednej z ulic Londynu widziano przed kilku dniami damę z taką olbrzymią fajką, którą zakupiła na gwiazdkowy prezent dla pewnego, bliskiego jej palacza.

Ludendorff jeneralissimus



Jak wygląda w cywilu b. szef sztabu niemieckiej armji.

Antyczna „manicura"



Piękne tancerki paryskiego baletu przed choreograficznymi występami ozdobiają palce przeraźliwie długimi paznogciami z metalu.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) —50 gr., Komunikaty —75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) —15 gr., Drobne 1 słowo —10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa. Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelecki, Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.